

# „Casanova” wykorzystał romans z posłanką do robienia interesów

27 lutego 2025

Określany żartobliwie mianem „polskiego Nikodema Dyzmy” Tomasz J. przez lata wykorzystywał kontakty z politykami obozu Zjednoczonej Prawicy do realizacji intratnych interesów. Kluczową rolę w jego karierze odegrała relacja z posłanką PiS Iwoną Arent, która otworzyła mu dostęp do najwyższych kręgów władzy. „Onet” publikuje drugi odcinek, w którym opisuje, jak łatwo można przeniknąć do struktur państwa.



Tomasz J., mimo braku podstawowego wykształcenia (ukończył zaledwie sześć klas szkoły podstawowej), zdołał przeniknąć do centrum polskiej polityki. Przedstawiał się jako asystent poseła Arent, współpracownik premiera Mateusza Morawieckiego, a nawet agent służb specjalnych. Dzięki romansowi z Iwoną Arent, którą poznał w czerwcu 2019 roku w restauracji sejmowej, zyskał dostęp do Sejmu, ministerstw oraz spółek Skarbu Państwa.

Jak wynika z ustaleń śledczych, poseł regularnie wspierała działalność swojego partnera – umożliwiała mu korzystanie z sejmowego hotelu i parkingu dla posłów, wyrabiając mu przepustkę z adnotacją „pojazd posła”. Tomasz J. mógł dzięki temu swobodnie poruszać się po korytarzach parlamentu i nawiązywać kontakty z kluczowymi osobami w państwie.

Jednym z głównych obszarów działalności Tomasza J. była współpraca z Rządową Agencją Rezerw Strategicznych. Dzięki znajomościom z Michałem Kuczmierowskim, ówczesnym szefem agencji, Tomasz J. pośredniczył m.in. w dostawach sprzętu

medycznego oraz „modułowych zestawów socjalno-biurowych”.

Nagrania rozmów między Tomaszem J. a Kuczmierowskim, zarejestrowane przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w grudniu 2020 roku, wskazują na to, że oszust powoływał się na znajomość z posłanką Arent, by zdobyć kontrakty. W jednej z takich rozmów Tomasz J. próbował przekonać Kuczmierowskiego do zakupu lodówek do przechowywania szczepionek, powołując się na swoje rzekome kontakty w Głównym Inspektoracie Farmaceutycznym.

Kuczmierowski, który obecnie przebywa w Londynie i czeka na ekstradycję do Polski, jest oskarżony o udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przekroczenie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowych. Śledztwo prowadzone przez prokuraturę dotyczy m.in. nieprawidłowości w wydatkowaniu środków publicznych przez RARS.

Tomasz J. nie ograniczał swojej działalności wyłącznie do RARS. Dzięki kontaktom zdobytym za pośrednictwem Arent oraz innych polityków Zjednoczonej Prawicy bywał na spotkaniach z przedstawicielami Orlenu, Tauronu czy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W samym Orleniu bywał kilkanaście razy na spotkaniach m.in. z wiceprezesami Michałem Rogiem i Patrycją Klarecką. Nawiązał bliskie, często niemal przyjacielskie relacje również z wiceprezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Arturem Michalskim, prezesem Tauronu Arturem Michałowskim i wiceprezesem Energi Arturem Czarneckim.

Ważnym elementem wizerunku Tomasza J. był luksusowy samochód – Audi A8 D5 Long quattro warte prawie 700 tys. zł, leasingowane przez spółkę, z którą współpracował. Auto było wyposażone w dodatkowe lampy imitujące sygnały świetlne pojazdów uprzywilejowanych, co miało sprawiać wrażenie, że Tomasz J. jest ważną osobą w państwie.

Według ustaleń Centralnego Biura Antykorupcyjnego (CBA),

Tomasz J. działał pod kryptonimem „Casanova”, co odnosiło się zarówno do jego licznych romansów, jak i umiejętności manipulowania ludźmi dla osiągnięcia korzyści finansowych. Mimo bycia żonatym, utrzymywał jednocześnie relacje z posłanką Arent oraz inną kobietą.

29 czerwca 2022 roku Tomasz J. został zatrzymany przez ABW, a prokuratura przedstawiła mu wiele korupcyjnych zarzutów. Obecnie jego proces toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Oskarżony nie przyznaje się do winy i twierdzi, że jest ofiarą politycznej zemsty. Grozi mu do 10 lat więzienia. Jak nieoficjalnie informują źródła zbliżone do śledztwa, prokuratura wciąż bada kontakty Tomasza J. z Michałem Kuczmierowskim i jego transakcje z RARS, w tym sprzedaż do agencji „ogromnych ilości węgla”. W tej sprawie Kuczmierowski może spodziewać się kolejnych zarzutów po powrocie z Londynu. Osobno analizowany jest wątek pomocnictwa, jakiego – być może nieświadomie – udzieliła swemu partnerowi poseł Arent. Ta w zeznaniach twierdzi, że traktowała tę znajomość jako „prywatną relację” i nie była świadoma działań Tomasza J.

W nawiązaniu do pierwszego odcinka publikacji „Onetu”, posłanka PiS Iwona Arent wydała oświadczenie, które przytaczamy w całości: „W związku z pojawiającymi się w przestrzeni publicznej treściami dawnych rozmów prowadzonych z Tomaszem J., chcę stanowczo podkreślić, że ich wyciąganie i przedstawianie w obecnym kontekście jest nieuczciwe i wprowadza opinię publiczną w błąd. W tamtym czasie ufałam Tomaszowi J. i nie miałam żadnych podstaw, by kwestionować jego intencje. Zostałam oszukana jak wiele innych osób. Nie miałam pojęcia o jego podwójnym życiu ani o działaniach, które prowadził. Gdy tylko nabrałam wątpliwości co do działań Tomasza J., podjęłam odpowiednie kroki i przekazałam stosowne informacje właściwym służbom. W dalszym kontakcie z Tomaszem J. kierowałam się odpowiedzialnością i koniecznością wyjaśnienia sprawy, współpracując przy tym z odpowiednimi służbami. Stanowczo podkreślam, że nigdy nie pomagałam

Tomaszowi J. w żadnych nielegalnych działaniach. Zdecydowanie potępiam wszelkie działania o charakterze korupcyjnym i w pełni wspieram działania organów ścigania mające na celu wyjaśnienie tej sprawy. Należy wyraźnie podkreślić, że to Tomasz J. dopuścił się nieuczciwych działań!! Próby wciągania mnie w tę sprawę to nic innego jak kolejna polityczna nagonka”.

Autorstwo: KM

Na podstawie: Onet.pl

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)